

Sygn. akt **IV Ka 881/14**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2014 r.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Włodzimierz Hilla - sprawozdawca

Sędziowie SO Mariola Urbańska - Trzecka

SO Adam Sygit

Protokolant st. sekr. sąd. Aleksandra Deja-Lis

przy udziale Antoniny Kasprowicz-Czerwińskiej - prokuratora Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy

po rozpoznaniu dnia 28 listopada 2014 r.

sprawy **K. W.** s. R. i B. ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 177 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 9 czerwca 2014 r. sygn. akt XVI K 2945/13

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. K. kwotę 420,00 (czteryście dwadzieścia) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym; wymierza oskarżonemu opłatę w wysokości 280,00 (dwieście osiemdziesiąt) złotych za II instancję i obciąża go pozostałymi kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.

IV Ka 881/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wyrokiem z 9 czerwca 2014 r. (sygn. akt XVI K 2945/13) uznał oskarżonego **K. W.** za winnego tego, że 3 maja 2013 r. w P. na drodze krajowej nr (...), km(...), hm (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa we ruchu drogowym w ten sposób, że prowadząc samochód dostawczy marki F. (...) o nr. rej. (...) w kierunku T. i wykonując manewr skrętu w lewo w kierunku duktu leśnego, nie zachował zasady szczególnej ostrożności i nie obserwował sytuacji na drodze oraz odpowiednio wcześniej nie sygnalizował zamiaru zmiany kierunku jazdy, przez co nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zajechał drogę K. K. kierującemu motocyklem marki T. (...) o nr. rej. (...) jadącemu za nim w kierunku T. i wykonującemu w tym czasie manewr wyprzedzania innych pojazdów lewym pasem jezdni, przez co doprowadził do zderzenia z motocyklem, w następstwie czego K. K. doznał obrażeń ciała w postaci urazu wielomiejscowego, odmy opłucnowej obustronnej z obustronnym stłuczeniem płuc, odmy podskórnej i śródmięscowej klatki piersiowej i karku po stronie lewej powikłanej niewydolnością oddechową, urazu głowy ze stłuczeniem mózgu oraz drobnymi ogniskami krwotocznymi, wieloodłamowego złamania trzonu oraz łuku po stronie prawej kręgu Th 8, złamania części przedniej trzonu kręgu Th 12, złamania plateau kości piszczelowej prawej, złamania bliższego końca kości ramiennej prawej, złamania podstawy I. i V. kości śródreńcza oraz trzonu IV. kości śródreńcza prawego, przy czym obrażenia w postaci odmy opłucnowej obustronnej z obustronnym stłuczeniem płuc,

odmy podskórnej i śródmięscowej klatki piersiowej i karku po stronie lewej powikłanej niewydolnością oddechową, spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, tj. występku z art. 177 § 2 k.k. i za to, na podstawie cyt. przepisu ustawy, wymierzono mu karę roku pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono oskarżonemu na trzyletni okres próby.

Na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzono mu grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 10 zł.

Niniejszy wyrok zawiera nadto rozstrzygnięcie odnośnie kosztów procesu w sprawie.

Powyższy wyrok został zaskarżony, w trybie apelacji, przez obrońcę oskarżonego, która – powołując się na podstawie odwoławczą określoną w art. 438 pkt 2 k.p.k. – wyrokowi temu zarzuciła obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie przepisów art.art.: 4, 7, 410 i 424 § 1 pkt 1 k.p.k., wyrażającą się w ustaleniu okoliczności faktycznych sprawy na podstawie niekompletnego materiału dowodowego, z wyeliminowaniem części opinii biegłego określającego przyczynę wypadku drogowego i jednoczesne poczynienie błędnych ustaleń faktycznych na skutek wybiórczej i stronniczej oceny materiału dowodowego.

W konkluzji apelująca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Powyższą apelację należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

Sąd pierwszej instancji w sposób w pełni prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, dokonując następnie z należytą starannością właściwej oceny całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, z których to dowodów wyprowadził prawidłowe, logiczne wnioski odnośnie sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu.

W ocenie organu ad quem, sąd orzekający w swym kompletnym, szczegółowym, rzeczowym i w pełni przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czyniącym zadość tym wymogom, jakie zakreśla dlań treść przepisu art. 424 k.p.k., wskazał, na jakich dowodach oparł dokonane ustalenia i z jakich powodów nie uznał dowodów przeciwnych. Z treści uzasadnienia zaś w sposób jednoznaczny, jasny i zrozumiały wynika ***dlaczego zapadł taki właśnie wyrok.*** Przedstawiona ocena dowodów, jak wspomniano, w żaden sposób ***nie wykracza*** poza granice ich swobodnej oceny, uwzględnia wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasady logicznego rozumowania, jak najbardziej uprawnienie korzystając z ochrony przewidzianej właśnie treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Niniejsza apelacja w gruncie rzeczy jawi się jako wyłącznie ***polemiczna*** wobec prawidłowych ustaleń sądu orzekającego oraz rzeczowej, logicznej i przekonującej argumentacji zawartej w kompletnym i w pełni przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie dostarczając merytorycznych argumentów tego rodzaju, które pozwalałyby na podzielenie sformułowanych tamże zarzutów oraz leżących u ich podstaw argumentacji.

Na wstępie wszelkich dalszych rozważań czynionych przez organ ad quem, jako zasadne i celowe będzie skonstatować, że pełną aktualność zachowuje ta reguła oceny dowodów, wedle której podstawę czynionych ustaleń faktycznych w określonej sprawie winny stanowić wszystkie dowody zgromadzone w sprawie (art. 410 k.p.k.), w szczególności zaś naturalnie te, które mają określone, istotne znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia, przy czym dowody te winny być postrzegane i oceniane w ich ***całokształcie i we wzajemnym względem siebie powiązaniu, co w niniejszej sprawie ma szczególne znaczenie*** (o czym szerzej poniżej) kiedy to wszystkie one nabierają zgola odmiennej wymowy, znaczenia i wartości dowodowej, aniżeli wówczas, gdyby chciał je postrzegać w sposób

jednostkowy, wybiórczy, w oderwaniu od wspomnianych wzajemnych relacji między nimi, jak próbuje to miejscami czynić autor apelacji.

Sąd odwoławczy w powyższym zakresie z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytaczania.

Odnosząc się natomiast bezpośrednio do zarzutów apelacyjnych stwierdzić należy co następuje:

W pierwszym rzędzie sąd odwoławczy pragnie **w sposób zdecydowany** nie zgodzić się z tą częścią zarzutu apelacyjnego, która – jak można mniemać – miała znacząco wzmocnić jego wymowę i przywołaną tamże argumentacji, jaka wiąże się z podniesioną „**stronniczością**” ze strony sądu orzekającego przy ferowaniu zaskarżonego wyroku („...Sąd wybiórczo dał wiarę określonym fragmentom zeznań świadków tak, aby możliwe było wyeliminowanie jakiegokolwiek odpowiedzialności pokrzywdzonego” – **sic!**). Sięgając do podstawowych choćby słowników języka polskiego w tej mierze, należałoby przywołać znaczenie tego terminu i przypomnieć, że słowo „stronniczość” oznacza ni mniej ni więcej, co „**kierowanie się (w postępowaniu i opiniach) osobistymi uprzedzeniami, sympatiami, własnym interesem; brak obiektywizmu**” (por. Słownik języka polskiego, PWN, Warszawa 1985, t. III, s. 350). Formulowanie zatem takowego zarzutu odwoławczego w sposób nieunikniony implikuje tezę, że jego autor, w sposób tyleż niezrozumiały, co nieuprawniony, skłonny byłby podważać **fundamenty** wymiaru sprawiedliwości w postaci najszerzej i najlepiej rozumianej niezależności sądu orzekającego i niezawisłości sędziowskiej, a sądu orzekającego w tej sprawie w szczególności. Nie trzeba dodawać, że w okolicznościach niniejszej sprawy, **próżno byłoby szukać** przesłanek do użycia w zarzucie odwoławczym tego rodzaju określenia.

Równocześnie zaś, nie zasługuje na aprobatę dalsza część tegoż zarzutu oraz podążająca za nim argumentacja zawarta w uzasadnieniu apelacji. Brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw do uznania, iżbyśmy w niniejszej sprawie mieli mieć do czynienia ze strony sądu meriti z „**wybiórczą oceną**” materiału dowodowego, czy to w postaci orzekania przez Sąd Rejonowy na podstawie „niekompletnego materiału dowodowego”, czy to z „wyeliminowaniem (pominięciem) części opinii biegłego”, czy też z „brakiem zainteresowania całością tejże opinii” (s. 2 apelacji). Zarzut taki byłby uprawniony tylko i wyłącznie wówczas, gdyby w istocie doszło do uchybienia treści przepisu art. 410 k.p.k., a więc do skonstruowania przez Sąd meriti podstawy skazania bez uwzględnienia „całokszałtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej”, a więc także bez poddania koniecznej analizie i ocenie tych, wskazywanych przez obronę fragmentów opinii biegłego. Tymczasem, lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób tyleż oczywisty co jednoznaczny do takowego wniosku **nie uprawnia**, przekonując, że stosownej analizie i ocenie poddana została całość opinii biegłego z zakresu kryminalistycznych badań wypadków drogowych – R. W. (por. s. 8 – 10 uzasadnienia).

Z uwagi na przywołane w opinii powody oczywiste było, że biegły zobligowany był opiniować dwuwariantowo, jednakże to, samo przez się, przecież **nie oznacza** jeszcze, iżby wersja w wariantcie uwzględniającym treść wyjaśnień samego oskarżonego, „musiała” - jak zdaje się tego oczekiwać apelująca - być równoważna drugiej z nich, a która zasadzała się na treści wszelkich dalszych dowodów, którym w konsekwencji sąd orzekający, z przywołanych przez siebie powodów, przydał walor wiarygodności i uczynił wspólną podstawą orzekania w sprawie. Tym bardziej zaś, nie „musiałaby” prowadzić w taki oto prosty sposób do jej (jak się zdaje „oczywistego” dla obrony) zaaprobowania. Mowa tutaj, już to o deklarowanych przez K. W. okolicznościach dotyczących włączenia przezeń lewego kierunkowskazu, już to o prędkości z jaką poruszali się motocykliści, w tym pokrzywdzony, w czasie bezpośrednio poprzedzającym krytyczne zdarzenie. Oczywiście przy tym jest i to, że biegły nie był naturalnie władny do dokonywania, we własnym zakresie, oceny treści dowodów pochodzących od osobowych źródeł dowodowych. Tymczasem, ich ocena poczyniona przez Sąd Rejonowy zasługuje na pełną aprobatę, z powodzeniem korzystając z tej ochrony, jaką przydaje im treść przepisu art. 7 k.p.k.

W gruncie rzeczy, bodaj **jedyną** istotną okolicznością, na której zdaje się zasadzać się niniejsza apelacja, jest właśnie deklarowane przez oskarżonego „odpowiednio wczesne” włączenie lewego kierunkowskazu, które – w ocenie obrony

– miałoby powodować wniosek o „jedynie” współprzyczynieniu się do wypadku przez oskarżonego i równoczesnym przyczynieniu się do zdarzenia także przez pokrzywdzonego.

Przede wszystkim jednak, niepodobna jest opierać tego rodzaju tezy na tyleż dowolnych, co nieznajdujących jakiegokolwiek oparcia w treści zebranych dowodów, przypuszczeniach, a w konsekwencji niedopuszczalnych procesowo **domniemaniach**, sprowadzających się do stwierdzeń, że „motocyklista wyprzedzając kilka pojazdów **mógł mieć** przesłonięty widok tylnej lampy zespolonej f.”, czy też że „kierujący motocyklem **mógł dostrzec** kierunkowskaz w f. dopiero w chwili zrównania się z pojazdem jadącym bezpośrednio za f.” (s. 4 apelacji).

Nie będzie zatem od rzeczy ponowne przywołanie tych dowodów, które przeprowadzono w sprawie odnośnie owej okoliczności, a w konsekwencji sposobu wykonania manewru skrętu przez oskarżonego a które to dowody dla Sądu Rejonowego stanowiły podstawę dokonanych ustaleń faktycznych i następnego z nich wnioskowania odnośnie zakresu jego karnoprawnej odpowiedzialności. Sąd pierwszej instancji, z powodów, które **szczegółowo wyłuszczył** w uzasadnieniu wyroku, nie dając wiary tej części wyjaśnień oskarżonego, uznając równocześnie, że nawet gdyby tak miało być (po czemu nie ma koniecznych, wiarygodnych dowodów) to i tak nie zwalniałoby to go od upewnienia się czy nie zajedzie drogi np. kierowcy pozostającemu w trakcie wykonywania właśnie manewru wyprzedzania. Wynika to bowiem z przewidzianego treścią przepisu art. 22 ust. 1 ustawy z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym obowiązku zachowania szczególnej ostrożności podczas zmiany kierunku jazdy. Owa „szczególna ostrożność” polega na upewnieniu się, czy można dokonać zmiany kierunku jazdy bez utrudniania ruchu lub spowodowania jego zagrożenia. Innymi słowy, kierujący pojazdem musi być na tyle uważny, by zdążyć zaniechać zmiany kierunku jazdy gdyby jego kontynuowanie stwarzało zagrożenie dla ruchu drogowego lub zmuszało innego uczestnika ruchu do podjęcia manewru obronnego. Kierowca taki ma przy tym obowiązek upewnienia się czy nie jest wyprzedzany (por. R.A. Stefański, Komentarz do art. 22 ustawy, LEX, stan prawny na 2008.04.10; wyrok SN z 8.03.2006 r., Prok.iPr. z 2006 r., nr 9, s. 143; postan. SN z 12.08.2009 r., OSNKW 2009/9/81). W taki też sposób obowiązywanie owej zasady w ruchu drogowym pojmuje sąd ad quem w niniejszej sprawie.

W wyniku kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku, także sąd odwoławczy nie doszukał się **jakichkolwiek** rzeczowo brzmiących argumentów, które winny byłyby skłaniać, czy to do dania wiary oskarżonemu (a tym samym odmówienia tego waloru dowodom przeciwnym, o czym poniżej), że z tak znacznym wyprzedzeniem miał on włączyć kierunkowskaz, sygnalizując zamiar zmiany kierunku ruchu (skrętu w lewo), czy to do podważenia stanowiska biegłego co do tego, że (wyłącznie orientacyjnie przecież) deklarowane przez motocyklistów, w tym przez pokrzywdzonego, prędkości z jakimi poruszali się bezpośrednio przed wypadkiem (ok. 90 – 100 km/h; przy dopuszczalnej prędkości na tym odcinku drogi – 90 km/h), zwłaszcza w trakcie manewru wyprzedzania ciągu pojazdów, miałyby mieć **jakiekolwiek** istotne znaczenie dla końcowych wniosków opiniującego, a w konsekwencji także dla Sądu a quo, odnośnie ustalonego wyłącznego zawinienia przedmiotowego zdarzenia właśnie przez oskarżonego. Tak więc, konstatacja obrony dotycząca „braku zainteresowania ze strony Sądu całością opinii”, czy też „pominięcia” niektórych jej części, zupełnie **nie wytrzymuje krytyki** (por. s. 8 – 10 uzasadnienia), a Sąd Okręgowy w tej mierze pragnie odwołać się do stanowiska sądu pierwszej instancji, w pełni je aprobując.

W konsekwencji, zupełnie **nierzrozumiały** jest również fakt podnoszenia w apelacji owej, rzekomej „modyfikacji” oświadczeń procesowych motocyklistów co do ich prędkości w trakcie manewru wyprzedzania, jako rzekomy argument ich instrumentalnej postawy procesowej, nie tylko dlatego, że – jak wspomniano – podawali oni owe wartości niechybnie **orientacyjnie**, acz niechybnie w granicach jak najbardziej **dopuszczalnego i zrozumiałego** błędu, co oczywista żadną miarą nie uprawniało do deprecjonowania na tej podstawie owych ich deklaracji. Przede wszystkim dlatego, że – wedle niekwestionowanego stanowiska biegłego, w każdym z przyjmowanych wariantów - ta akurat okoliczność miała zgola **irrelevantne znaczenie** dla końcowych wniosków opiniującego, a mianowicie, że pokrzywdzony nie miał możliwości uniknięcia wypadku! Zwłaszcza, że w ustalonych okolicznościach pokrzywdzony nie miał ani miejsca, ani czasu na to (wyprzedzał kolumnę kilku pojazdów), by podjąć - oczekiwaną wobec niego przez obronę - decyzję o ewentualnej zmianie sposobu wyprzedzania pojazdów - z prawej strony kolumny. Jedynym

oczywiście możliwym do podjęcia przez pokrzywdzonego manewrem było hamowanie, które w żadnym wypadku nie było w stanie uchronić go przed uderzeniem w skręcającego w leśny dukt F. (k. 86-87, 166-167v).

W tym miejscu należałoby ponownie przywołać te zeznania świadków, które – w swym całokształcie z treścią pozostałych dowodów – leżały u podstaw takiego a nie innego orzeczenia. Ś. Ł. B. mianowicie odstąpił od manewru wyprzedzania **nie dlatego**, że kierowca F. sygnalizował kierunkowskazem zamiar skrętu w lewo (k. 141v), lecz dlatego, że bezpośrednio przed podjęciem decyzji, spoglądając w lusterka wsteczne, dostrzegł, że (**dobrze widoczn**)i) motocykliści są w trakcie wyprzedzania kolumny pojazdów, poruszając się lewym pasem jezdni (k. 40v, 141v). Tymczasem, oskarżony, mając także taką **oczywistą możliwość**, obserwacji takiej nie poczynił i w konsekwencji nie odstąpił od nagłego, gwałtownego skrętu w lewo. Świadek podkreślał, że odległości pomiędzy pojazdami były niewielkie, a sam – nawiasem mówiąc – szacował (co całkiem zrozumiałe) swą prędkość także orientacyjnie na ok. 50-60 km/h. Podkreślał nadto, że gdy motocykl znalazł się na jego wysokości „już jechał na przednim kole”, co w sposób oczywisty wskazywało, że ten już w tym momencie pozostawał w trakcie hamowania. Należy przy tym pamiętać, że świadek ów poruszał się za jadącym przed nim pojazdem kierowanym przez R. G., który w sposób oczywisty miał **dużo lepszy** przegląd sytuacji, przynajmniej w zakresie tego, co działo się przed nim. Z powodzeniem zatem da się powiedzieć, że zeznania Ł. B., co do faktów i okoliczności istotnych w sprawie, znacząco wspierały treść zeznań R. G.. Ów zaś podkreślał w szczególności, że kierowca F. właśnie „skręcił **gwałtownie**”, a „**obserwując drogę** nie widział, by oskarżony wcześniej sygnalizował zamiar skrętu w lewo”, „by kierunkowskaz był szybciej włączony”. Ocenił wręcz, że – wedle niego – „włączenie kierunkowskazu było **jednoczesne** z hamowaniem; to mogło trwać **sekundę**” (k. 140v). Zatem, także i treść zeznań tego świadka przekonuje, że oskarżony podjął **nagłą** decyzję skrętu, (vide po części także zeznania pasażerów F.), w związku z tym zasygnalizował ów manewr **w ostatniej chwili, nie upewniając się** wcześniej, czy nie zajędzie drogi innym uczestnikom ruchu drogowego, w tym wypadku pozostającym **w trakcie** trwającego od pewnego czasu manewru wyprzedzania motocyklistom.

Równocześnie zaś, treść pozostałych przeprowadzonych na rozprawie dowodów, bądź to w określonym i wskazanym przez Sąd Rejonowy zakresie, wspierała takie ustalenia i wynikający z nich przyjęty przebieg wydarzeń, bądź też żądną miarą nie uprawniała do ich zakwestionowania. W konsekwencji, zwłaszcza co do owej, najistotniejszej z punktu widzenia obrony, okoliczności, a dotyczącej rzekomego, odpowiednio wczesnego sygnalizowania przez K. W. kierunkowskazem zamiaru wykonania manewru zmiany kierunku jazdy, wyjaśnienia oskarżonego jawią się jako całkowicie gołosłowne. W takim wypadku, bowiem zaistniała sytuacja drogowa **nie stanowiłaby** takiego zaskoczenia, nie tylko dla kierujących motocyklami, ale także dla wspomnianych kierowców samochodów poruszających się za pojazdem oskarżonego.

Truizmem byłoby przypominać, że sąd orzekający dokonując ustalenia faktyczne władny jest oceniać określone dowody, czy też ich fragmenty wedle tych reguł i zasad oceny dowodów, jakie statuowane są treścią przepisów art. 7 k.p.k. Nawiasem mówiąc, w okolicznościach tej sprawy konstatacja taka jest uzasadniona wyłącznie o tyle, że depozycje składane przez uczestników postępowania na rozprawie, co do zasady były zdecydowanie bardziej obszerne i szczegółowe, aniżeli w postępowaniu przygotowawczym, co niechybnie było konsekwencją bardziej rzetelnych i precyzyjnych przesłuchań ze strony sądu meriti, zdecydowanie ułatwiając dokonywanie ustaleń faktycznych w sprawie. Okoliczność ta jednak bynajmniej **nie mogła** stanowić w jakimkolwiek stopniu podstawy do formułowania zarzutu naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. W rezultacie lektury uzasadnienia apelacji także w tym względzie niepodobna doszukać się rozwinięcia tego zarzutu i jego jakiegokolwiek uargumentowania. Tymczasem te same zasady procesowej (in dubio pro reo) nie można traktować w sposób uproszczony. Wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych winny być usunięte w drodze analizy materiału dowodowego i wykorzystania przez organy procesowe wszelkiej dostępnej inicjatywy dowodowej. Dopiero po wyczerpaniu wszystkich możliwości w tym zakresie, „niedające się usunąć wątpliwości” rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. O naruszeniu owej zasady procesowej nie można zatem mówić wówczas, gdy sąd w wyniku pełnej i poprawnie dokonanej swobodnej oceny dowodów, uznał, że brak jest wątpliwości albo że nie mają one znaczenia dla odpowiedzialności prawnej oskarżonego (por. wyrok SN z 4 kwietnia 2000 r. - II KK 391/98, wyrok SN z 14 maja 1999 r. - IV KKN 714/98, Prok. i Pr. 2000, nr 4, poz. 8). W oparciu o przeprowadzone przed sądem i w sposób jak najbardziej prawidłowy ocenione dowody, **niepodobna** jest

powiedzieć, aby w niniejszej sprawie zachodziły wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu, a to z analogicznych powodów, jakie przywołano, tak w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, jak i w niniejszym dokumencie procesowym. Ustalenia sądu a quo są stanowcze, jednoznaczne, kategoriyczne, mające pełne oparcie w materiale dowodowym sprawy, wobec czego brak jest jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, iżbyśmy, z jakiegokolwiek powodu, mieli w ogóle czynić w przedmiotowej sprawie jakiegokolwiek rozważania poprzez pryzmat wskazanej wyżej zasady procesowej. Sporządzone przez sąd pierwszej instancji uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia w pełni oddaje sposób rozumowania sądu w zakresie przeprowadzonej analizy i oceny zgromadzonych dowodów, należycie uzasadniając stanowisko co do tego, dlaczego właśnie taki, a nie inny wyrok zapadł, a co sprawia, że orzeczenie to w pełni poddawało się kontroli instancyjnej ze strony sądu odwoławczego.

W konsekwencji, ze wszystkich powodów, jakie przywołane zostały w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak i tych przytoczonych powyżej, apelację obrońcy oskarżonego należało uznać za oczywiście bezzasadną, a przedmiotowy wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

O kosztach procesu związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono po myśli art. 616 § 1 pkt 2) oraz 634 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednol. Dz. U. Nr 49/83, poz. 223 ze zm.), uznając, że w odniesieniu do osoby oskarżonego, dysponującego określonym potencjałem do zarobkowania, brak jest podstaw do zwolnienia go od ponoszenia tychże kosztów.